

Rozważania: sobota 30 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na sobotę 30 tygodnia okresu zwykłego. Poruszane tematy to: „Całe życie Pana Jezusa napawa mnie miłością”; Chrystus wznosi nasze pragnienia; pokora pozwala rozpoznać własną wielkość.

- „Całe życie Pana Jezusa napawa mnie miłością”;
- Chrystus wznosi nasze pragnienia;
- Pokora pozwala rozpoznać własną wielkość.

„NIE MOŻNA ODDZIELIĆ w Chrystusie Jego bycia Bogiem-Człowiekiem od Jego funkcji Zbawiciela”^[1]. Podczas swojego ziemskiego życia Jezus Chrystus w każdym działaniu wyrażał swoje odkupieńcze posłannictwo.

Wszystko, co czynił, wypływało z Jego pragnienia, by nas wyzwolić z grzechu. Nieustannie promieniował tym samym Bożym zapalem, o którym mówił, cytując proroka Izajasza na początku swojej publicznej działalności: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19).

To pragnienie zbawienia objawiało się w sposób szczególny w Jego

cuda i nauczaniu, ale także w zwyczajnych gestach: w rozmowie przy stole czy podczas wspólnego spaceru z uczniami. Dlatego św. Josemaría mawiał: „Całe życie Pana Jezusa napawa mnie miłością”^[2]. Postrzeganie Jezusa jako człowieka zanurzonego w realiach swojego czasu pomaga nam uświęcać codzienne sytuacje – one również należą do naszej chrześcijańskiej tożsamości.

Święty Łukasz opowiada, że „Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek” (Łk 14,1). Możemy przypuszczać, że przyjął to zaproszenie, aby w spokojniejszej atmosferze głosić temu człowiekowi orędzie zbawienia. Czy to podczas uczyty, najbardziej codziennych sytuacji, czy patrząc na taniec dzieci – Jezus nigdy nie odkładał swojej misji na bok, lecz właśnie w takich sytuacjach ją realizował. Św.

Josemaría wyciągał z tych ewangelicznych opisów wniosek dotyczący zadania każdego apostoła: „Oto jest twoje zadanie jako chrześcijańskiego obywatela: przyczyniać się do tego, aby miłość i wolność Chrystusa przewodziły wszystkim sferom współczesnego życia: kulturze, gospodarce, pracy i wypoczynkowi, życiu rodzinnemu i społecznemu”^[3].

W TRAKCIE TEJ UCZTY JEZUS, obserwując zaproszonych, „zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali” (Łk 14,7). Opowiada im więc przypowieść: „Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: "Ustąp temu

miejsca!"; i musiałybyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce” (Łk 14, 8-9).

Jezus zaczyna swoją naukę od nawiązania do ludzkiego pragnienia bycia uznanym. Nie potępia go – potrafi bowiem odnaleźć ojcowską rękę Boga obecną w ludzkich tęsknotach. Odczytując serca, Jezus wykorzystuje te szlachetne pragnienia, by je wynieść i uświęcić. Św. Josemaría postępował podobnie: wspierał rady, których udzielał, na pragnieniach, jakie Bóg zasiewał w ludzkim sercu: „Pozwól, żeby twoja dusza spalała się w pragnieniach... Pragnieniach miłości, zapomnienia o sobie, świętości, Nieba... Nie zastanawiaj się nad tym, czy kiedyś doczekasz się ich realizacji — jak ci będzie sugerować jakiś “rozsądny” doradca. — Ożywiaj je w sobie coraz bardziej, ponieważ Duch Święty mówi, że mili Mu są “mężowie pragnień””^[4].

Jezus pokazuje więc, jak te ludzkie dążenia można wznieść ku wyższemu poziomowi: „Gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej!"; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników” (Łk 14,10). Chrystus zachęca, by nie szukać ludzkiego uznania, które samo w sobie może być dobre, lecz pragnąć uznania Boga – jedyne, które naprawdę ma wartość. Nawet jeśli nasz gest pozostanie niezauważony, Bóg widzi go zawsze. To jest droga, która prowadzi nas do Niego, a jednocześnie, jak powiedział papież Franciszek, „prowadzi nas także do istoty życia, do jego najprawdziwszego znaczenia, do motywu najbardziej godnego zaufania, dla którego warto żyć. Tylko pokora otwiera nas na doświadczenie prawdy, autentycznej radości, do poznania, które się liczy”^[5]. Nie chodzi więc o to, by być

wielkim według logiki świata, lecz by stać się małym i zwyczajnym – bo właśnie tam spotykamy Chrystusa.

SEDNEM NAUCZANIA JEZUSA

podczas tej uczyty jest pokora: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14,11). Aby wejść do Królestwa Niebieskiego, jednym z pierwszych warunków jest poznanie samego siebie – wzrastanie w świadomości naszej prawdziwej tożsamości jako członków nowej rodziny, którą tworzy Jezus. Dlatego konieczne jest zrozumienie głębokiego znaczenia pokory, „ta bowiem cnota pozwoli nam poznać i naszą nędzę, i naszą wielkość”^[6].

Pokora pozwala dostrzec, że wszystko, co mamy, pochodzi od Pana. Pycha natomiast sprawia, że

ufamy jedynie własnym siłom. Św. Josemaría mówił o dwóch rodzajach pychy: złej – która nie widzi naszych słabości – i dobrej, która uznaje prawdę i działanie Boga w naszym życiu. „Złe przebóstwienie oślepia, nie pozwala widzieć jasno, że nasze nogi są z gliny. Kamieniem probierczym pozwalającym odróżnić przebóstwienie dobre od złego jest pokora. Dlatego jest dobrze, kiedy nie traci się świadomości, że przebóstwienie jest darem, łaską Boga. Źłe zaś, kiedy dusza przypisuje sobie — swoim uczynom, zasługom, swojej wspaniałości — duchową wielkość, która została jej dana”^[7].

Ten dobry rodzaj dumy pozwala nam nie odrzucać naszej słabości, lecz widzieć w niej bramę, przez którą może wejść Bóg. I właśnie w tym tkwi nasza wielkość: w tym, że Bóg ze swojego miłosierdzia zechciał uczynić nas bardzo cennymi w swoich oczach. Pokora pomaga nam

przyjąć ubóstwo człowieka
potrzebującego – by stać się
żebrakami wobec Boga, otworzyć Mu
serce i pozwolić, by przemienił nasze
pozorne bezpieczeństwo. Kiedy serce
jest zadowolone z siebie, „nie ma w
nim miejsca na słowo Boże, na to, by
kochać braci ani cieszyć się
najważniejszymi rzeczami w życiu.
Poprzez to jesteśmy pozbawieni
najwspanialszych dóbr. Dlatego
Jezus nazywa błogosławionymi
ubogich w duchu, którzy mają serca
ubogie, do których może wejść Pan
ze swoją nieustanną nowością”^[8].
Maryja, która szukała jedynie Bożego
uznania i w Nim złożyła całą swoją
ufność, zdobyła prawdziwe
bogactwo: „Oto bowiem błogosławić
mnie będą odtąd wszystkie
pokolenia” (Łk 1, 48).

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 122.

[2] Tenże, *Przyjaciele Boga*, nr 56.

[3] Tenże, *Bruzda*, nr 302.

[4] Tenże, *Bruzda*, nr 628.

[5] Franciszek, *Audiencja*, 22-XII-2021.

[6] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 94.

[7] Tenże, *List 2*, nr 6.

[8] Franciszek, *Gaudete et Exultate*, nr 68.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sobota-30-tygodnia-okresu-zwyklego/> (30-03-2026)